

Pismo satyryczno-polityczne.

Wychodzi w każdą sobotę. Przedpłata całoroczna z przesyłką pocztową 10 złr., półrocznie 5 złr., ćwierćrocznie 2 zł. 50 ct. W wielkiem księstwie Poznańskiem 7 talarów. — We Francji, Szwajcarji i Włoszech całorocznie 21 franków. — We Lwowie całorocznie 10 złr. — Numer pojedynczy kosztuje 20 ct. — Prenumerować można we wszystkich księgarniach. — Reklamacje nie opłacają się; listy przyjmują się tylko opłacone. — Inzeraty przyjmuje redakcja i ajencja dzienników A. Piątkowskiego.

Adres: **Redakcja Szczotka, ulica Sobieskiego nr. 308 na I. piętrze.**

Rozmowa matki Ocinji z synem Mikołajem.

(Na znaną nutę Papkina.)

Mikołajku, duszko moja, co tam w trawie piszczy?
Pani matko, delegacja frak mój całkiem niszczy.

Oj, frak, pani matko, frak, frak,
Którym serce się pieściło tak, tak!

Mikołajku, dziecię moje, jak ten frak zrobiony?
Pani matko dobrodziejko, ma złote galony!

Oj, frak, pani matko, frak, frak,
Którym serce się pieściło tak, tak!

Mikołajku, duszko moja, coż ci Lasser szepcze?
Pani matko dobrodziejko, rezolucji nie chce!

Da frak, pani matko, frak, frak,
Którym serce się pieściło tak, tak!

Mikołajku, duszko moja, coż ty z rezolucją?

Pani matko! Niech się inni o to głupstwo kłóca.

Mnie frak, pani matko, frak, frak,
Którym serce się pieściło tak, tak!

Mikołajku, więc ty za frak chcesz kraj Niemcom oddać?

Pani matko, trza im jeszcze coś do tego dodać?

Za frak, pani matko, frak, frak,
Którym serce się pieściło tak, tak!

Mikołajku, za te targi, ja cię będę biła!

Pani matko dobrodziejko, samaś tak robiła.

Oj, frak, pani matko frak, frak,
Którym serce się pieściło tak, tak!

Dalszy ciąg punktów ugodnych,

które pan Mikołaj Zyblikiewicz miał w kieszeni gotowe ale z nieodgadzionych powodów zamileczał:

- punkt 6. Pułki polskie stojące w Galicji otrzymają nowe guziki wyrobu krajowego;
- punkt 7. Wróble na dachu będą świergotały po polsku, a bocianom będzie i nadal dozwolony wolny pobyt w kraju w miesiącach ciepłych, jeżeli się wykażą, że mają się z czego się wyżywić;
- punkt 8. Posada ministra-rodaka (jeżeli nim będzie p. Zyblikiewicz) będzie dożywotnią;
- punkt 9. Zamiatanie miast przejdzie na koszt skarbu państwa; natomiast Galicja bierze na siebie 20% długu państwowego;
- punkt 10. Delegację galicyjską powinien minister sam wybierać; sejm krajowy w zamian dostanie prawo uchwalania nowych dodatków do podatków i koncesję na wybudowanie domu dla warjatów politycznych. (Za ostatni punkt chciał sobie p. Zyblikiewicz proces wytoczyć o urazę honoru).

Anti-Rabagas.

Dziwna to dziwna sztuka ten „Rabagas,”

Każdy syn ludu jest w niej łotr i fagas

Każdy gorący wszej podłości zbiorem

Każdy Pan Jasny zaś cnót wszelkich wzorem.

Scena jest we Francji, i to ją tłumaczy;

U nas inaczej! inaczej!! inaczej!!!

Pan Artur.



— Cha, cha, cha! Ubawiłem się też wybornie na tym Rabagacie. Ten pan Sardou nie mógł zrobić większej przysługi ludzkości. Istotnie rzecz jest napisana *parfaitement*, z precyzją i prawdziwie subtelną elegancją.

Muszę się zapytać Lunia, z kąd ten p. Sardou pochodzi, *car je vous avouerai*, że mi to nazwisko nie imponuje, a znam przecież na palcach całą francuską arystokrację.

Pah! qui sait? Może to pseudonim jakiegoś markiza, a może też i jakiś pisarek najęty przez francuską arystokrację która interes swój rozumie trochę lepiej a niżeli my nasz rozumiemy.

— Ja znajduję, że to bardzo nie *a propos*, że prawie nikt z „kremy“ nie był w teatrze. Nie godzi się opuszczać takich sposobności do zmanifestowania swych opinii, i zaprotestowania przeciw temu, co to oni nazywają duchem czasu!

Ale my nigdy, nigdy nie zmadrzejem i damy zawsze i wszędzie wyprzedzać się tym dorobkiewiczom, którzy mi już dziś zatruili powietrze salonów.

A quoi ça mène? Voyons! Porozpierało się to w łóżach i urządzili na nasze konto prawdziwie gminną burdę. Ludzie dobrze urodzeni byliby się pewno zachowali *avec plus de calme et de dignité*, lecz dziś niestety reprezentuje nas taki p. A., którego ojciec był ekonomem i okradł mego przyjaciela. Synek ma dziś dwie wsie na Podolu i myśli już *qu'il est quelque chose*. Albo p. B. co sam nie dawno chodził dzierzawami, a którego ojciec był u mojej ciotki mandatarjuszem, albo p. C. ach poczciwy, głupi C. który mi przypomina swego ojca co był adwokatem, i zrujnował poczciwychskich.

Mais le suprême to był ten baron D. *Il fallait voir* *Jecroyais*, *que ses gants ne supporteront pas un tel enthousiasme*. Ach ubawiłem się kapitalnie temi zabójczymi spojrzzeniami, którymi zabijał demokrację, zapominając, że Papa jego pożyczzał jej na lichwę pieniędzy.

Ah laissons cela! Nie lubię irytacji, więc nie wspomnę już o F. G. H. itd., których przodków nie w herbarzach, ale w folwarcznych rejestrach Potockich, Sapienhów lub Zamojskich szukać należy.

Nie! takiego wieczoru nie będę miał już w życiu. Widzieć na własne oczy owych ekonomskich arystokratów — pozujących na obrońców tradycji, *c'est le suprême haut gout!*

Merci Mr. Sardou! — merci!

„Jubel“ pana Janowskiego w radzie państwa.

Delegacja, jak wieść niesie,
Z rady Państwa wynieść chce się,
Niemcy patrzą na nią krzywo
I klną z cicha: „z kąd się wzięło,
Że jest taką upoczywą,
Tak nam wielkie psuje dzieło!“

W takim rzeczy dziwnym składzie,
Na pociechę Niemcom w Radzie
Został tylko pan Janowski:
„Mężu, ty nam ukój troski
I zaspiewaj tę piosenkę,
Co to wiesz! nam dziś na rękę.“

Wstał Janowski. I z ciekawna
Zaczął śpiewać. Piosnka rżewna:
Jak to Lachy Ruś ciemną,
Skąpią grosza ruskim księżom,
Gorsze dają, lepsze biorą,
I to trzeba wziąć z pokorą. —

Potem zaczął nucić z cicha
Jak to Ruś do Niemców wzdycha,
Aż z rozkoszy się uśmiecha,
A z tęsknoty aż usycha
Do tych dobrych, do tych przednich,
Do wyborów bezpośrednich.

Posel śpiewa, a Ruś nie wie,
Ni o pośle, ni o śpiewie,
Tylko orze, sieje, zbiera
A gdy nieraz głód doskwiera
Co jest rzeczą dość powszednią,
To choć w państwie złota era,
Ruś mrze sobie — *bezpośrednio!* —

Kronika przyszłego tygodnia.

Poniedziałek. Komitet teatralny postanawia wprowadzić „Rabagasa“ stale na scenę, wychodząc z zasady, że każdy komitet winen mieć na sumieniu głupie sprawyki.

Wtorek. Delegacja występuje z rady Państwa. Z powodu tego we Lwowie ogólne dopytywania, co właściwie było do tego powodem? Politycy z profesji radzą nad tem, czy delegacja ma wyjść z sali prawem czy lewem drzwiami.

Środa. Cud! Autor, fejletonów „ze świata“ nie zjadł nikogo. Gazeta Narodowa uniknęła przeto kompromitacji.

Czwartek. W braku innych wiadomości podadzą dzienniki tę wiadomość, że niema żadnych wiadomości.

Piątek. Recenzenci teatralni Dziennika Polskiego i Gazety, zamysłają wspólnie urządzać wykłady publiczne o salonowości. —

Uprasza się płeć piękną, aby w tym dniu z domu nie wychodziła.

Sobota. Z powodu zaprowadzenia wyborów bezpośrednich wykrzykują Świętojurcy wielki „Jubel“. Szomer Izrael mianowa pana Ambrożego Janowskiego swoim członkiem honorowym.

Niedziela. Wyszedł nowy numer Szczutka, ku wielkiej radości prokuratorji.

Wart Pac pałaca a pałac Paca.

Mogą sobie podać rączkę — Te Miosy estetyczne, Co w *Gazecie* i w *Dzienniku* smalą duby swe krytyczne. —

Smak wykwintny, elegancja — W każdym ich widoczne sądzie. — Pani N. tak mówi pierwszy — Może błyszczeć w *demi — mondzie*.

Drngi niechcąc się w wyrokach — Dać wyprzedzić tego kroju — Mówi: panna U. ma ruchy, — Kopiowane z przedpokoju.

Ó Miosy estetyczne. — Dżentelmeni moi fajni. — Widzę żeście pobierali — Lekcje smaku obaj — w stajni!

Ad vocem wielkiego postu.

List pasterski Jego Świąt. Ultramontanusa.

Carpe a la daube, pstrągi i homary,
Potem jakaś smaczna leguminka,
A przed zupką dobry Sherry stary,
A po zupce flaszka Chambertinka;
Przy deserze: *Cliquot*, — Montebello,
Mokka, *Chasse café*, Hawanna (*yellow!*)
Pość tak synu jeśli dobrze trawisz,
To i dobrze zjész i duszę zbawisz! — —

Bez buljonu zupa djablem lichem, —
Spuść się zatem na spryt twej kucharki;
Niewiadomość rzeczy nie jest grzechem
Ergo lepiej jest — niewglądać w garnki! —
Item co do karpia ciekawości
Radzę strzedz się — o radzę Waszmości,
Bo i czemże wiedzy żądza wściekła?
Ot zwyczajnie: Pierwszy schód do piekła! —

Za to *puncto* pstrągów pan pobożny
Oko baczne winien mieć na palcu
Swej kucharki, by przez wybryk zdrożny
Zamiast masła nie użyła (†††!) smalcu! —
Pstrąg na smalcu (†††!!) Dbrum! Kto łamie posty
W taki sposób, wiecznej winien chłosty,
I powinien (†††!!!) tą herezją zmazan
Być do śmierci — na osypkę skazan!

Leguminką może być z kolei
Ryż naprzykład z warstwą konfiturki,
Przytym dobrze jest *ad gloriam Dei*
Dodać trochę cytrynowej skórki;
(Kto ten przepis spełni w założeniu
Iż ku swemu działa umartwieniu,
Nie popsuje leguminy gustu
A otrzyma — trzysta dni odpustu!)

Chambertina zlecić nieco trzeba
Cliquot w lodzie niech przyjdzie na stolik
Aby nie psuć świętych darów nieba!
Za to będzie pobożny katolik
Czarną kawę dla mortyfikacji
Pić bez cukru (Bóg mu to zapłaci!)
A spaliwszy Hawanny część czwartą
Rzuci resztę — (i tak djabła warta! —)

Poszcząc ściśle w sposób tak surowy
Już mi zgwałcisz postu twego chyba
Gdy zjesz w końcu bigos finansowy! —
Akejonarjusz jest moralną rybą,
Więc by strawność poszła trybem lepszym
Możesz zjész tych rybek tuzin z pieprzem
Byłeś złożył także grosz w prezencie
Świętopietru na ryb tych intencję! —

Chochlik.

Szmajgeles.



— Fain! *dwa wahlbecyrki*
u we Lwowi! znowu będzie-
my zrobić historyczny skan-
dal, będziemy pokazać Po-
lakom, że cała ich wielka
wojna *gegen die Kultur*, jest
um a sonst. Kuranda, ach
Kuranda jest *ein grosser*
Mann. Jego myśl, u we Lwo-
wi zrobić dwa miasta, jest
tak wielka, że cały świat

powinien się zbiegować i krzyczyć: wiwat!

Link: będzie polski Lwów, a na prawo żydowski, *eigentlich* niemiecki. *Und die Peltew* będzie tak pływać jak Rhein między Francją a Niemcami pływa.

Mi, w naszym mieście, będziemy wybierać naszego postła, a może trzech, a oni, Polaki, jednego. Po co mi mamy z niemi robić postła? *Denn warum? wie heisst?*

Takie zrobienie miasta na pół, będzie największy *ku de taty*, jak mówi moja siostra *auf francesisz*. Takie zrobienie miasta na pół, zrobi *der Kultur eine jüdische Gasse* jak powiedział pruski wielki wojownik *Graf Winkelried*. Takie zrobienie miasta na pół, podniesie kursów! Aj waj! kursy i banki. Nu, z bankami będzie kłopot i ze giełdą.

Taty ist kaucejon jak powiada Hamlet von Sziller, gdzie ma być bank, czy u Lwowi niemieckim, czy we polskim? *machen a telegram do Kurandy!*

Mnie się zdaje, co lepiej u w polskim Lwowi niech będzie wszystkie banki i giełda — my będziemy tam codzień podróżować i *geszefte* zrobić; bo po co wojna taka? My krwi nie chcemy! My do naszego Lwowa będziemy zabrać teater, *Leihbibliotek* i pieniądzów. *Dus* będzie a *cymes* życie, *politisch und fein*. Niech żyje *Kuranda der grosse*, i jego wielka myśl *von die zwa Wahlbezirke*. To jest prawdziwe *Kulturgedanke* — i *fein und unsterblich*.

Puncto narodowości Kopernika.

W odpowiedzi *Neue freie Presse*.

Suum cuique!

Głowę sobie suszą Niemcy
Jak by dójsć tu do sposobu,
By nam męża skraść co wstrzymał
Wiry słońca w koło globu.
I na dowód (posłuchajcie,
Bo dalibóg że nie kłamię)
Mówią że do nieba mogło
Sięgnąć tylko — Niemca ramię! —
Że u Niemców długie ręce
O tem wiedzą szkolne dzieci;
Lecz Kopernik był Polakiem,
Bo nam słońce i dziś świeci! —
Gdyby Niemcem się był rodzit
Byłby — wiercie mi uczeni
Zatrzymane w biegu słońce
Skradł i schował do kieszeni! —

Komitet teatru lwowskiego

zrozumiał nareszcie wysokie zadanie sztuki dramatycznej, zbałał należycie smak kremy lwowskiej publiczności, i przekonał się, że sztuki jak „*Rabagas*“ mogą być najkorzystniejszymi dla kasy teatralnej. I dlatego rozpisuje niniejszem:

Konkurs na napisanie najbrudniejszej sztuki

z oznaczeniem terminu konkursowego do dnia 1. Kwietnia.

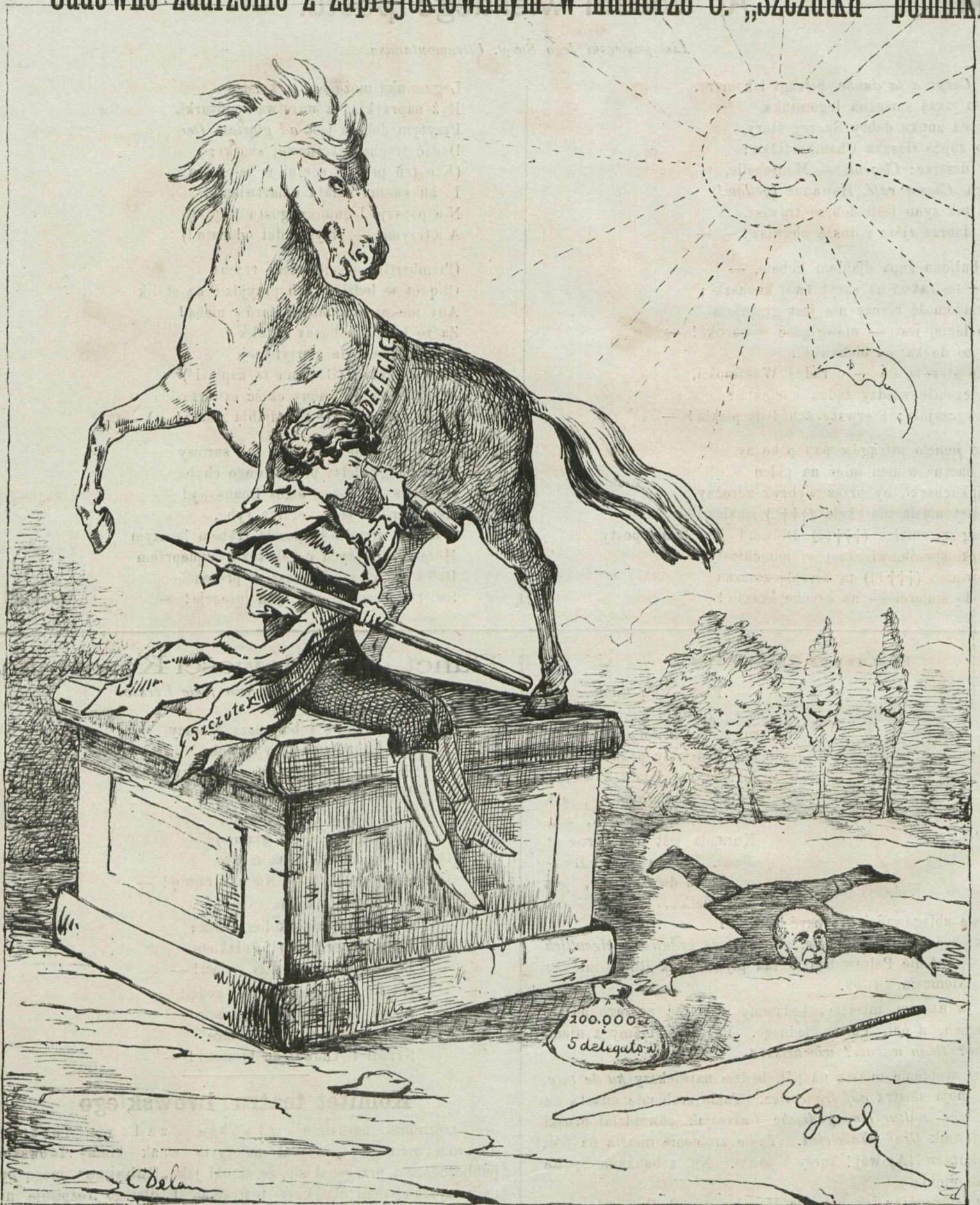
Sztukę należy napisać w języku obcym.*) Tłumacz się znajdzie.

Autorowie, którzy się wykażą przekupstwem i cynizmem, będą mieli pierwszeństwo.

Do komitetu konkursowego wchodzi siedmiu kandydatów na hrabiów, jako reprezentanci arystokracji galicyjskiej. —

*) Po cóż tyle niepotrzebnych względów dla ojczyzatego języka! Przyp. red

Cudowne zdarzenie z zaprojektowanym w numerze 6. „Szczotka“ pomnikiem.



Szczutek: Dziwny wypadek. Cała przyroda się śmieje, a ja z bolem serca widzę zaledwie jakiś czarny punkt.